GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu: miesięcznie złp. 4. kwartalnie złp 10. Exemplarz gr. 6.

Nro 15.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową kwartalnie zł. 18.

w Warszawie dnia 15 Grudnia 1826 roku, w Piątek.

ROZKAZ DZIENNY

Do wojska Polskiego.

W kwaterze głównéj W Warszawie. D. 26 Listopada (8 Grudnia 1826 roku.

Za Najwyższym Rozkazem.

Postępuje na wyższy stopień.

W korpusie Artyllerji i Inżénierów,

W batalionie Saperów, Porucznik Szymon Sołkiewicz, na Kapitana klassy 2.

Otrzymują urlopy.

W sztabie naczelnego wodza.

Podpułkownik Baron Rychard de Speth, na miesięcy 3, w Królestwo Würtembergskie.

W Gwardji.

W pułku Strzelców konnych, Porucznik Gotartowski przedłużenie urlopu na miesiąc 1, w okolice Gdańska i do Królewca. — W pułku Grenadierów, Podporucznik Grabowski, na miesięcy 3, do Galicji austrjackiéj i Wiednia.

W korpusie Artyllerji i Inżénierów.

Adjutant polowy przy Generale Brygady Redel, Kapitan klassy 1éj Najmanowski, przedłużenie urlopu, na dni 15, do Petersburga. — W Baterji 2éj lekkiéj konnéj, Podporucznicy: Axamitowski, na dni 30, do Poznania, i Niemojewski, na miesięcy 2, do Krakowa i Galicji austrjackiéj. — W Bataljonie Saperów, Podporucznik X. Czetwertyński, na miesięcy 3, w Gubernje Wołyńską, Kijowską i do Lwowa.

W jeździe.

W pułku 4 Ułanów. Kapitan Zamojski, na miesiąc 1 do Krakowa i Galicji austrjackiéj: Podporucznicy: Trębicki, na dni 40, w Gubernję Grodzieńską, i Prątnicki, na miesięcy 2, do Wilna i w Gubernję Grodzieńską.

Wykreślony zostaje z kontrol.

W korpusie Kadetów w Kaliszu.

Porucznik Jan Krotochwil, zmarły w dniu 19 Listopada (1 Grudnia r. b.)

Naczelny Wódz.
(podpisano) KONSTANTY.
W. X. R.

Zgodno z oryginałem
p. ob: Szefa Sztabu głównego
Generał Brygady *Siemiątkowski.*

Redakcyia gazety warszawskiéj odebrać miała od jednego z *łaskawych* swych czytelników na prowincji zamieszkałych, zapytanie: czyli *rzeczywistą*, albo poprawniéj mówiąc rzeczywista jest wieść głoszona w jego okolicy, jakoby Gazeta Warszawska, od nowego roku 1827, *ustać* miała, (w czém?) i jakoby w jéj miéjsce, *wydawaną*, czyli poprawniéj mówiąc, wydawana była, *tak nazwana* Gazeta Polska.

Bylibyśmy zamilczeli o tém doniesieniu, umieszczoném w Gazecie Warszawskiéj z dnia 9 Grudnia Nro 196, bylibyśmy nie zważali na ten wyraz *tak nazwana*, gdyby Redakcja Gazety Warszawskiéj, jak właściwie uczynić jéj należało, na prostém zaprzeczeniu téj mniemanéj wieści była poprzestała; ale zniewoleni jesteśmy dać odpowiedź na *uwiadomienie o dalszém wychodzeniu Gazety Warszawskiéj*, czytając w drugim ustępie te słowa: — »Niewchodząc »*Redakcyia* Gazety Warszawskiéj w rozpoznanie »źródła tego rodzaju pogłosek, winna dla za»spokojenia swoich *łaskawych prenumeratorów*, »i dla położenia tamy szkodzić jéj mogącym »rozgłoszeniom, publicznie oświadczyć: że »pismo jéj pod napisem Gazeta Warszawska, »najmniejszego z Gazetą Polską niemające sto»sunku, tak, jak dotąd, i w roku przyszłym »wychodzić będzie."

Ta wzmianka *źródeł tego rodzaju pogłosek*, położona między tak *nazwaną Gazetą Polską*, a zapewnieniem, *że Gazeta Polska najmniejszego z Gazetą Warszawską nie ma stosunku*; każe się domyślać, że Gazeta Warszawska, albo niechętnie spogląda na zjawienie się Gazety Polskiéj, albo chce jéj dosięgnąć pociskiem niesłusznego domysłu. Pierwszemu nie dziwiemy się, ale przyznać należy, że śmieszna jest tego rodzaju otwartość; co do drugiego zarzutu, jesteśmy spokojni, i radziémy redakcji Gazety Warszawskiéj, aby szczerze *dochodziła źródła tego rodzaju pogłosek*, co jéj nietrudno będzie przy pomocy *łaskawego* Korrespondenta. Z naszéj strony życzemy krajowi jeszcze więcéj pism perjodycznych niż ich teraz posiada, i ubolewalibyśmy rzeczywiście, gdyby Gazeta Polska któremu z nich szkodzić miała; w tém jednak zgadzamy się z Gazetą Warszawską, że Gazeta Polska nie ma z nią najmniejszego stosunku bo to jest istotna prawda.

Co do wzmianki o pochwałach i niezmiernych przyrzeczeniach, widocznie przeciw gazecie

polskiéj wymierzonéj, niemożemy zaprzeczyć iż trafny jest pomysł gazety warsz.; dodamy tylko: iż nie czyni źle, kto mogąc dotrzymać, przyrzeka, jak nierównie lepiéj czyni ten, kto nieczując się na siłach, żadnego na siebie nie bierze zobowiązania. Wreszcie, niewszystko co się wydawać może niepodobném gazecie cztéry razy na tydzień wychodzącéj, jest rzeczą tak trudną; redakcja gazety polskiéj, oparła swoje przyrzeczenia, nie na czczych wyrazach, ale na przekonaniu o potrzebie dla czytelników polskich pisma, wyrachowanego na obszerniéjszy rozmiar; w niém trwać nieprzestając, nietylko powtarza, co powiedziała w prospekcie i co w pierwszym numerze zapowiedziała, ale nadto zapewnia: iż *usiłować* będzie, uczynić jeszcze więcéj, niż przyrzekła. Rozpoznanie tego, czy gaz. pol. dotrzymała lub dotrzyma swojego przyrzeczenia, jest jeszcze zawcześnie i nie należy ani do niéj samej, ani do innych gazet jako stron interesowanych, ale powinno być odłożone i podlega sądowi powszechności, która się nigdy nie myli. —Wreszcie, wyrok powszechności, jakkolwiek jeszcze niestanowczy, zapewnił już pod względem opędzenia kosztów byt i trwałość Gazety Polskiéj.

Gazeta Warszawska w dalszym ciągu uwiadomienia swego, zdaje się poniżać inne pisma, które jeszcze 32 lat nie dożyły. Jeśli nie ma pewności, czy wymienione wyżéj pociski prospektu Gazety Warszawskiéj, nie wprost Gazety polskiéj dotyczyły, tu już nie ma żadnéj wątpliwości, że przytoczony wiek Gazety Warszawskiéj, jak do innych młodszych, tak szczególnie ściąga się do Gazety Polskiéj, jako najmłodszéj. Redakcja ostatniéj, uważa przytoczenie takiego dowodu dobroci pisma, za wyraźne wyzwanie i uznaje za powinność nań odpowiedzieć. Bardzo naturalnie nastręcza się jéj w tém miéjscu, porównanie wieku pisma z wiekiem człowieka, młodości z starością, ciągłéj usilności postępowania naprzód, z nieczułą otrętwiałością. Zbytnia młodość jest przynajmniéj poprzednikiem dojrzałego wieku, ale następstwem starości jest zgrzybiałość. Wiemy, że porównania nie są dowodami, ale i to nie jest nam tajno, że wiek pisma nie jest miarą dobroci jego, że zatém przytoczenie takiéj zalety, jest chyba skutkiem braku innych przymiotów.

Już po napisaniu téj odpowiedzi na *zgłoszenie* się Redakcji Gazety Warszawskiéj do *łaskawych Prenumeratorów*, wyczytaliśmy w drugiéj Gazecie Warszawskiéj, wychodzącéj pod tytułem Gazety Korrespondenta Warszawskiego i Zagranicznego, a mianowicie w Nrze 198 z dnia 12 Grudnia, podobną do pierwszéj odezwę. — Dwie *proklamacje* tak jednakowe i w jednym duchu pisane, w których tożsamość treści i pozornych pobudek tak jest widoczna i niezaprzeczona, każą domyślać się jakowegoś wzajemnego porozumienia ze strony wydawców dwóch pomienionych Gazet Warszawskich, i dają przekonanie: że owe pogłoski o *ustaniu* obudwóch u nich samych wyłącznie wylęgły się, ażeby mieć jakiś powód zaczepienia tak nazwanéj Gazety Polskiéj. — W obudwóch sędziwy wiek, bo piérwszéj lat 32 a drugiéj 30, a zatém 62 w ogóle, nieostudził jeszcze młodzieńczego zapału, z tą tylko różnicą, że piérwsza idąc za popędem uczuć swoich i życzeń, wyraźnie przepowiada, upadek nowo zjawiającym się pismom, a druga dla przyspieszenia tego pożądanego skutku, używa licznych wykrzykników i znaków zapytania.

Lecz niechaj nam wolno będzie powiedzieć szanow. Korrespondentowi, że wykrzykniki i znaki zapytania, niezastąpią rzetelnego braku dowodów, i nieprzyczynią się do rychléjszego spełnienia tak życzliwych jego chęci. Gazeta Polska obierając sobie obszerniéjszy zawód w udzielaniu wiadomości, chcąc utworzyć całość porządną i systymatyczną, nie ubliżyła zasadom skromności. We wstępie téj Gazety usprawiedliwione zostały powody, dla których zjawiło się to pismo i które byt jego utrwalić mogą. Wyłuszczenie zasad dalszego w téj mierze postępowania, nie jest to zdaniem naszém samochwalstwem lub ujmą cudzéj sławy; jest to raczéj uczucie sił własnych, które nikomu niepowinno być za złe poczytane. Że Korrespondent warszawski upatruje w prospekcie Gazety polskiéj zamiar ustalenia bytu tego pisma cudzym kosztem, temu bynajmniéj dziwić się nie należy, ale raczéj ubolewać nad niecierpliwą porywczością którą by słusznie zawiścią nazwać można. Nie zaprzeczy wszakże szanowny Korrespondent, że zjawienie się Gazety polskiéj nie jest bez korzyści, bo gdyby dotąd innéj nie przyniosło oprócz pomnożenia liczby wydawanych przez wzmiankowaną redakcją Numerów Gazety, już tém samém użyteczność jéj byłaby widoczna. Gazeta korrespondenta nie musiała odpowiadać potrzebie czytelników, kiedy pomimo starszeństwa wieku na wzór młodszéj Gazety, codziennie (zapewne z osobnemi dodatkami) wychodzić będzie.

Nakoniec, zwracając uwagę szan. Korrespondenta na pożytki wynikające z konkurencji, czyli współubiegania się, w każdym a szczególniéj w literackim zawodzie, odsyłamy go z resztą do odpowiedzi danéj Gazecie warszawskiéj, gdzie znajdzie wszystko, cokolwiek jeszcze powiedzieć mu z naszéj strony w téj materji wypadało. Niechcąc zaś trudnić więcéj publiczności tego rodzaju sporami, które ją obchodzić niemogą, oświadczamy, iż to jest piérwsza i ostatnia odpowiedź nasza.

P. Salvandy wydał w Paryżu listy Jana III, do Królowéj Marji Kazimiry, tłumaczo-

nie z polskiego na język francuzki przez Hr. Platera.

(Artykuł nadesłany.)

W przekonaniu, że Redakcja Gazety Polskiéj mile przyjmie wiadomość nader interessowną dla powszechności, mam honor takową jéj przesłać z prośbą, aby w swém piśmie umieścić ją chciała.

Jeden z prenumeratorów.

Doktór Bluhm utrzymuje: *(Notitzen aus dem Gebiete der Nat. und Heilkunde. Maertz 1826. Ner 275. p. 176.)* jakoby najzbawienniejsze otrzymał skutki z użycia przeciw skorbutowi odwaru z wodnéj koniczyny, chrzanu i szczawiu. »Każdego z tych trzech gatunków roślin bierze się garść jedna i gotuje się razem w dwóch butelkach wody, dopóki się do połowy nie wygotuje; pozostały odwar jest porcją jednodzienną. Chorzy, u których skorbut do wysokiego już doszedł stopnia, tym jedynym sposobem w przeciągu dni 15 a najdaléj trzech tygodni wyleczeni zostali.«

W Twierdzy Zamościu, podczas oblężenia jéj w 1813, skorbut nadzwyczajnie pomiędzy osadą szerzyć się zaczął i mnóstwo ludzi codziennie na tę chorobę umierało. Wszelkie usiłowania światłych lekarzy były nadaremne; przypadek nastręczył lekarstwo. — Dla zastąpienia braku żywności zaczęto używać koniny; niektórzy smarowali sobie końską tłustością suchy chléb, i zdarzyło się, że zarażeni skorbutem pożywając taką strawę zupełnie wyzdrowieli. Od tego czasu lekarze tameczni żadnych innych lekarstw prócz końskiego tłuszczu przeciw skorbutowi nie używali, i odtąd już nikt na skorbut nie umierał.

Kurs listów zastawnych dnia 14 Grudnia 1826 r. w Warszawie za 100 zł. w listach zastawnych wraz z kuponem płatnym d. 22 b. m.

Przedający żądają Zł. 77 gr. 15.
Kupujący dają — 77 — 5.

istotnie nie przedano nic przez meklerów przysięgłych. F. H. Schaber S. G. K. W.

Dziś zimna stopni 5.

ROSSJA.

Akt oddzielny, tyczący się Serwji.

W IMIENIU BOGA WSZECHMOGĄCEGO.

Gdy wysoka Porta pragnąc jedynie wypełnić wierne zobowiązania artykułu 8 traktatu Bukarestskiego, pozwoliła poprzednio deputowanym serwijskim w Stambule, przełożyć sobie prośby swego narodu, w przedmiotach, mogących najwłaściwiéj ustalić bezpieczeństwo i pomyślność kraju, deputowani ci przełożyli poprzednio w prośbie życzenie swojego narodu, względem niektórych tego rodzaju przedmiotów, jakiemi są: wolność wykonywania obrzędów religijnych, wybór swoich przełożonych, niezawisłość administracji wewnętrznéj, połączenie obwodów od Serwji oddzielonych, połączenie rozmaitych podatków w jedną opłatę, zostawienie Serwjanom krajowcom, dóbr, należących do Muzułmanów, z obowiązkiem opłacania z nich dochodu wraz z daniną, wolność handlową, pozwolenie kupcom serwijskim podróżowania w krajach ottomańskich za własnemi paszportami, założenie szpitalów, szkół i drukarni, nakoniec zabronienie Muzułmanom, oprócz tych co załogi składają, osiadania w Serwji. Podczas, gdy się zajmowano sprawdzeniem i uporządkowaniem artykułów wyżéj wyszczególnionych, niektóre przeszkody, były przyczyną, że czynność ta została odłożona. Ale gdy wysoka Porta jeszcze teraz niezmienne ma postanowienie udzielania narodowi serwijskiemu korzyści przyrzeczonych w artykule 8 traktatu Bukarestskiego, ułoży spólnie z deputowanemi serwijskiemi w Stambule wyżéj wzmiankowane żądania tego narodu wiernego i uległego, jako nie mniéj wszystkie inne, jakie przełożone jéj będą przez deputację serwijską i któreby nie były przeciwne uległości poddanych Państwa Ottomańskiego.

Wysoka Porta uwiadomi dwór cesarsko-rossyjski, o przyszłém wykonaniu artykułu 8, traktatu Bukarestskiego, i prześle mu firman opatrzony w Hatti szeryf, przez który korzyści powyższe będą dozwolone.

Z téj przyczyny, my podpisani, pełnomocnicy Nayjaśniejszego Cesarza i Padyszacha wszech Rossji opatrzeni w pełnomocnictwa najwyższe, z pełnomocnikami wysokiéj Porty ottomańskiéj ułożyliśmy i uporządkowaliśmy względem Serwjan punkta powyższe, wynikające z artykułu 5 konwencji objaśniającéj i potwierdzającéj traktat Bukarestski, zawartéj w 8 artykułach na naradach w Akermanie między nami i pełnomocnikami ottomańskiemi.

W skutku tego niniejszy akt oddzielny został ułożony, naszemi pieczęciami i podpisami opatrzony i do rąk pełnomocników wysokiéj Porty wydany.

Działo się w Akermanie dnia 25 Września 1826.

(Podpis.) H. M. *Woronzow.* (L. S.)
Ribeaupierre. (L. S.)

Niniejszy akt oddzielny otrzymał ratyfikację N. Pana, dnia 14 Października 1826.

ANGLJA.

z Londynu dnia 29 Listopada.

W izbie wyższéj podał hrabia Landerdale prośbę katolików z parafji Kelvene w Hrabstwie Meath, tyczącą się emancypacji. Podobną prośbę podał Lord Spencer z hrabstwa Mayo. Rzekł przytém: Od lat czterdziestu przekonany jestem o potrzebie zmian w prawach, o które podający proszą. Od czasu połączenia królestw, nieopuściłem żadnéj sposobności, ażeby dowieść, że ich życzenia zgodne są z interessem

rządu, spokojnością i sprawiedliwością. Nie będzie spokojności tak długo póki opór stawiony im będzie. Zbliża się teraz codziennie bliżéj kryzys, codziennie położenie kraju staje się niebezpieczniejszém, a niezmienna zawziętość opozycji przeciwko sprawiedliwym domaganiom się naszych katolickich poddanych, straszliwą sprowadzi katastrofę. Mam nadzieję, że przedmiot emancypacji katolików, gdy na nowo wprowadzony będzie, odmiennego zupełnie jak dotąd dozna losu.

W izbie niższéj nic niezaszło nowego. Bil względem wprowadzania obcego zboża przeczytano pierwszy raz, ale ani jeden głos nieodezwał się z powodu tego. (G.B.)

BRAZYLJA.

z Rio-Janeiro dnia 18 Września.

Zgromadzenie prawodawcze ukończyło swoje posiedzenia d. 6 Września. Cesarz zamknął one mową następującą:

„Dostojni i szanowni reprezentanci narodu brazylskiego. Wykonanie prawa jest piérwszym obowiązkiem wszystkich obywateli, a prawo ustanowia, aby posiedzenia tego zgromadzenia cztéry miesiące trwały. Ten przeciąg czasu już upłynął. Nadszedł więc czas, w którym się powinno rozwiązać, i z tego to powodu stawam między wami.“

„Prace tego zgromadzenia, jakkolwiek krótkością czasu ograniczone, wydały jednakże kilka ustaw i dozwalają nam mieć nadzieję, że na przyszłém posiedzeniu będziecie mogli nadać krajowi, nie mówię wszystkie prawa, ale znaczną część takich, jakie są potrzebne do ścisłego wykonania ustawy zasadniczéj. Zgodność izb obudwóch i wszystko, co uczyniły dla szczęścia i wielkości narodu, zaświadcza dostatecznie ducha patrjotycznego, jaki ożywia to zgromadzenie. Spełnione są moje oczekiwania: Rostropnie zaczęliście i ukończyliście wasze posiedzenia, a mądrość przewodniczyła ciągle waszym obradom.“

«Szanowni Senatorowie i Deputowani, powinni teraz użyć czasu przed otwarciem posiedzeń w roku następnym, na dochodzenie środków, któreby powiększyły pomyślność Cesarstwa, i dołożyć ze swojéj strony wszelkiego starania, aby ludów nauczyć posłuszeństwa, należnego rządowi, okazując im, że posłuszny Rządowi jest zarazem posłuszny prawu i że uległy prawu dostateczne ma zaręczenia honoru, życia i pomyślności.»

Wicehrabia Barbacena (jenerał Brant) mianowany został naczelnym wodzem wojska brazylskiego w Montevisco, a jenerał Brown, jego zastępcą. (Gw.)

KRAKOWSKA RZECZPOSPOLITA.

Sejm téj Rzpltéj otwarty został dnia 14 b. m. zagaił go delegowany z Senatu Wojciech Kucinski, a następnie wybrany marszałkiem sejmu, wykonawszy przysięgę i podziękowawszy izbie prawodawczéj, wezwał na assessorów Kajetana Florkiewicza i Marcina Soczyńskiego, a na Sekretarza sejmowego Jacka Księżarskiego.

Na posiedzeniu d. 5 uskuteczniła izba wybór członków do trzech Kommissji sejmowych i wezwała Senat, aby ze swojéj strony mianował członków dla naradzenia się spólnego i udzielania potrzebnych objaśnień. Marszałek Sejmu oznajmił izbie, iż na posiedzeniu następném jeden z delegowanych senatorów przedstawi izbie prawodawczéj obraz stanu i położenia kraju. (G.K.)

Przyjechali d. 10 i 11 Grudnia.

Skrodzki Andrzéj Oby. z wsi Kozbran. — Szczuka Dominik Oby. z Nowodworu. — Umieniecki Julian Ob: z wsi Głębokiéj. — Orłowski Władysław Ob: z wsi Krzywicy. — Lelewel Prot dziedzic z Woli Cyganowskiéj. — Bogusławski Łukasz Mecenas z wsi Pogorzeli. — Pokaj Baron Kapitan z Petersburga. — JO. Oboleński Xiąże z Kowna. — Giller Jan Ob: z Rossji. — Czarnecki Seweryn Ob: z Gubernji Czerniechowskiéj.

Wyjechali d. 10 11 Grudnia.

Trześniowski Jan do Płocka. — JW. Dunin Antoni Referendarz stanu do Pułtuska. — JW. Zbojński Xawery Hr: w Obw: Płocki. — Szyszkowa Julja Sędzina do Grodna. — Kuszel Ignacy Plenipotent JW. Potockich do Tykocina. — Bossakowski Józef Plenipotent JO. X. Sanguszki w Gub: Wołyńską. — Krysiński Pułkownik artyl: do Augustowa. — Skarzyński Tomasz Ob: do Popowa. — Szlaski Józef Kommissarz Obw. Pułtuski-go — Wysogórski Józef Ob: do Galicji Austr: — Bonet Henc Xiądz Angielski do Petersburga. — Wielohorski Jan Ob: do wsi Rusinowa. — Małachowski Henryk Hrabia do Końskich. — Isajew Piotr Kupiec do Ozorkowa. — Herwig Piotr lekarz do Poznania.

Widowiska w stolicy.

Teatr narodowy. Dziś: Nowa Kom. *Doktor Nieboszczyka:* poprzedzi Kom: *Piérwsza Lepsza*, czyli *Nauka Zbawienna*, zakończy Balet *Polemon* i *Teon a*, czyli *Niedokonana przysięga.*

Wyobrażenie Systematu Swiata podług Kopernika. Podwale Nro 522.

Widowisko Kosmoramiczne — *przy ulicy Miodowéj Nro* 492.

Nowe Kosmorama — *z widokiem Krakowa i jego okolic w Hotelu Polskim przy ulicy Długiéj.*

Gabinet figur woskowych. — Krakowskie-Przedmieście Nro 414.